

Dopiero uchwaili, a już trzeba poprawiać

7 stycznia 2022

Prawicowa większość w Sejmie świadomie i głupio przegłosowała wpisanie do ustawy budżetowej na 2022 r. fałszywych danych o wysokości inflacji.

Sejm, przy sprzeciwie opozycji, przegłosował budżet państwa na bieżący rok. Ustawa budżetowa przewiduje, że w 2022 roku wydatki wyniosą 512,4 mld zł, a dochody – 481,4 mld zł. Deficyt to zatem 31 mld zł. Nasz produkt krajowy brutto, wedle przewidywań rządu wzrośnie o 4,6 proc. Prognozowane średnie wynagrodzenie brutto ma wynieść 5922 zł miesięcznie. Natomiast inflacja, liczona średnio dla całego roku, powinna utrzymać się na poziomie 3,3 proc.(!).

Trudno pojąć, jakim cudem prawicowa większość w Sejmie mogła zaaprobować tak nierealnie niski poziom inflacji, skoro nawet ich człowiek na stanowisku prezesa Narodowego Banku Polskiego, Adam Glapiński, ocenił, w drugiej połowie grudnia ubiegłego roku na podstawie analiz swoich ekspertów, że średnioroczna inflacja w 2022 r. wyniesie 7,6 proc. – czyli będzie ponad dwa razy wyższa, niż uchwalił to Sejm.

Inna sprawa, że ten sam Adam Glapiński i jego analitycy, zaledwie miesiąc wcześniej czyli w listopadzie, przyjęli, iż inflacja w 2022 r. wyniesie 5,8 proc. Widocznie posłowie PiS uznali, że nawet te 5,8 proc. jest za wysokim poziomem – i uchwaili, że przyszłoroczna inflacja ma być niższa i wynieść wspomniane 3,3 proc. W dodatku, jeszcze uhonorowali swoją głupotę owacją na stojąco na własną cześć w sali sejmowej. Tyle, że inflacja jakoś nie chce ich posłuchać.

I w ten właśnie sposób niedostatek rozumu i myślenie życzeniowe naszych „reprezentantów narodu”, w połączeniu z brakiem kompetencji analitycznych kierownictwa banku

centralnego przyniosło taki efekt. Teraz ten absurd będzie musiał odkręcać Senat. Na szczęście w nim większość mają w miarę rozsądni ludzie, którzy oczywiście nie mogą się zgodzić, by w planie finansowym państwa została zapisana inflacja na tak nonsensownie niskim poziomie.

Rozsądek wykazała też opozycyjna mniejszość w Sejmie, głosując przeciw budżetowi opartemu o fałszywe założenia – ale oczywiście została przegłosowana przez bezrozumną prawicową większość, pragnącą by inflacja w 2022 r. nie przekroczyła 3,3 proc. Naturalnie propagandowe, medialne szczekaczki PiS wykorzystały to, aby oskarżyć opozycję o wkładanie kija w szprychy „dobrej zmiany”. I nie miało dla nich żadnego znaczenia, że również ekonomiści uznali, iż ustawa budżetowa nadaje się wyłącznie do poprawki.

Dlatego właśnie Rada Towarzystwa Ekonomistów Polskich zaapelowała o jak najszybszą aktualizację ustawy budżetowej na 2022 rok. „Obserwowany w ostatnich miesiącach duży wzrost inflacji oraz niepokojące prognozy na temat jej wysokości w kolejnych miesiącach 2022 roku oznaczają, że konieczna jest aktualizacja” – stwierdza TEP. Zmiany powinny uwzględniać przede wszystkim nowe prognozy inflacji oraz wynikające z tego konsekwencje dla dochodów i wydatków budżetu państwa w 2022 roku. Uwzględnione powinny być również skutki działań o charakterze fiskalnym w ramach tzw. „Tarczy Antyinflacyjnej”.

Jak przypomina TEP, rząd założył na 2022 rok średnioroczną inflację w wysokości 3,3%. Tymczasem w listopadowej projekcji inflacji NBP zakłada się, że inflacja w 2022 roku wyniesie 5,8 proc. Co więcej, szacunki te nie uwzględniają nowych taryf gazowych (średni wzrost rachunków dla gospodarstw domowych o 54 proc.) i energetyczne (średni wzrost o 24 proc.). Również i TEP uznał, że tegoroczna inflacja będzie dużo wyższa, niż ta, którą jeszcze kilka tygodni temu przewidywali „eksperci” z banku centralnego.

Rada Towarzystwa Ekonomistów Polskich zwraca uwagę, że zgodnie

z art. 2 pkt. 9 ustawy o finansach publicznych, przez scenariusz makroekonomiczny na podstawie, którego powinna być opracowywana ustawa budżetowa „rozumie się (...) scenariusz przedstawiający realistyczne prognozy”.

Ten przepis wprowadzono do polskiego ustawodawstwa w związku z dyrektywą Unii Europejskiej z 2011 r. w sprawie wymogów dla ram budżetowych państw członkowskich (tzw. sześciopaku – czyli reformy ram fiskalnych w UE po kryzysie 2008 r.). W ramach tej dyrektywy wdrożono w Polsce w 2013 r. tzw. regułę wydatkową. W 2018 r. mimo tego Komisja Europejska zarzuciła Polsce niepełne wprowadzenie dyrektywy właśnie w zakresie zapewnienia realistycznych prognoz makroekonomicznych. W wyniku nowelizacji w 2019 r. ustawy o finansach publicznych uchwalono więc cytowany zapis oraz wymóg porównywania prognoz budżetowych do innych prognoz (art. 142 pkt. 2a-2c). Wszystkie te bezpieczniki nie pomogły. Zdominowany przez prawicę polski Sejm i tak przyjął w budżecie kompletnie nierealną wysokość inflacji w 2022 r.

„W uzasadnieniu prognozy budżetowej do projektu ustawy budżetowej na 2022 rok, rząd zestawiał prognozę rządową z prognozami rynkowymi (ankieta Refinitiv z lipca 2021 r.). Niestety prognoza rządowa inflacji była już wtedy optymistyczna (niższa od konsensusu). Obecnie według tej samej ankiety ekonomiści oczekują inflacji w wysokości 7,5 proc. (minimalna prognoza to aż 6,0 proc., a maksymalna 8,5 proc.). To oznacza, że w skrajnym scenariuszu inflacja może być ponad 2,5 krotnie wyższa niż zakłada rząd” – podkreśla Rada TEP.

Jedna z podstawowych zasad prawidłowego podejścia do konstruowania ustawy budżetowej odnosi się do przyjęcia konserwatywnego scenariusza rozwoju sytuacji gospodarczej. Podejście konserwatywne nie powinno jednak oznaczać braku realizmu w odniesieniu do przyjmowanych założeń. Tymczasem, jak wskazuje Rada TEP, w przypadku ustawy budżetowej na 2022 r. mamy do czynienia z przyjęciem rażąco niższej, od najbardziej prawdopodobnej, ścieżki inflacji. Oznaczać to

będzie – z jednej strony – dodatkowe, wielomiliardowe wpływy dochodów do budżetu, a z drugiej spowoduje, że po stronie wydatkowej, część dysponentów środków budżetowych narażona będzie na problemy wynikające z nieuwzględnienia znaczącego spadku siły nabywczej otrzymywanych środków budżetowych.

„Ustawa budżetowa bazuje na scenariuszu makroekonomicznym, który nie spełnia kryteriów wynikających z Dyrektywy EU 2011/85/UE, zapisanych w art. 2 ustawy o finansach publicznych” – stwierdza Rada Towarzystwa Ekonomistów Polskich. I apeluje o jak najszybsze podjęcie działań na rzecz jej aktualizacji.

Zakładany wskaźnik inflacji powinien uwzględniać zachodzące w ostatnich miesiącach procesy cenowe. Jego zmiana powinna przekładać się na stosowne zmiany zarówno po stronie dochodowej, jak i wydatkowej budżetu państwa. Rada TEP uważa także, że w poprawionej ustawie muszą zostać uwzględnione również wszelkie efekty działań planowanych w ramach tzw. „Tarczy Antyinflacyjnej” (w tym mniejsze wpływy podatkowe oraz sposoby finansowania programu).

Ekonomiści słusznie podkreślają, iż utrzymanie obecnych założeń makroekonomicznych w ustawie budżetowej oznaczać będzie, że mamy do czynienia z fikcją planowania w odniesieniu do najważniejszego dokumentu określającego ramy prowadzonej polityki fiskalnej. Trzeba jednak dodać, że będzie to także świadomym złamaniem art. 2 ustawy o finansach publicznych. To zaś oznacza już popełnienie przestępstwa.

Zgodnie bowiem z treścią artykułu 231 par. 1 Kodeksu Karnego funkcjonariusz publiczny, który przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech. Oczywiście jest zaś, że świadome umieszczenie fałszywych danych w ustawie budżetowej stanowi i przekroczenie uprawnień, i działanie na szkodę interesu publicznego oraz prywatnego. Że też prawicowy obóz rządzący

niczego nie może zrobić przyzwocie i zgodnie z prawem (o sprawiedliwości już nie mówiąc)...

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Źródło: Trybuna.info